

Recenzja A. Nowińskiego w Przeglądzie Wieczornym.

P. M. Wieliczko zadał sobie niemały trud, uwieńczony, przyznać to należy, ładnym interesującym wynikiem i zebrał zajmujący, oraz trwałą wartość posiadający zbiór fotografii i dokumentów z bogatego zjawiska i okresu w życiu całej Polski z wielkiej wojny, która przez ziemię wszystkich byłych zaborów przewalała się, pozostawiając ślady, niestety, nie tylko w fotografiach.

Album p. Wieliczki zawiera fotograficzne zdjęcia, będące już dzisiaj „białymi krukami” archiwów publicznych oraz zbiorów prywatnych. Znajdujemy tam ilustracje robione ze zdjęć naprawdę nie wykłych jak np. cofanie się piechoty Legjonów z płonącej wsi Nowej Rudy w kierunku Polskiego Lasku. Jest to naprawdę rzadka w wielu armjach fotografia, robiona w czasie bitwy i świadcząca z jaką bravurą brali w niej udział Legjoniści, mając jeszcze ochotę i czas — na robienie zdjęć fotograficznych. Do takich rzadkich zdjęć należy obrazek prawdziwej niewoli jeńców wojennych rosyjskich, których Niemcy zaprzęgli do pług — zamiast koni; albo z egzekucji dokonanej na obywatelach łódzkich w roku 1917 przez Niemców; dziwnym zbiegiem okoliczności ta

fotografia robiona wówczas przez policję niemiecką zachowała się i do rąk wydawcy albumu dostała.

Przeglądając te wymowne kartki pamiętnika, wymowniejsze od najbarwniejszych opisów, bo zawierające w wielkiej ilości niezbite dowody prawdy, utrwalone na fotografiach, przeżywamy znów w pamięci największą z wojen ludzkości i sami się, nierzadko dziwimy, iż świat i nasz kraj zdołały przeżyć tę okropną kąpiel krwi i żelaza, a wielu z jej tragicznych bohaterów bez śladu rozwiął prąd życia powojennego.

Dziesiątki, setki cennych dokumentów okropnych chwil, które na szczęście są już poza nami, przypomina nam album p. Wieliczki, mający oprócz wartości historycznej także i zewnętrzną formę bardzo staranną, mogącą rywalizować z zagranicznymi wydawnictwami tego rodzaju. Badacz najświeższych naszych dziejów nie obejdzie się bez tego albumu, a z wielkiem zainteresowaniem obejrzy go każdy, bo nasze pokolenie często jeszcze wracać będzie musiało do wspomnień wojennych.

217